

#Umilkła walka wewnętrznych głosów. Pani Izabella miękko leżała w fotelu, myśląc niby jeszcze. Po chwili z oka jej spłynęła duża, gorąca kropla. Byłaż to łza pożegnalna ulatującego od niej anioła? byłaż to łza gniewu, jakim ją natchnął szatański jej opiekun... zwycięzca tamtego?

Na gorejącym policzku łza szybko oschła; kobieta usnęła 1 szatański jej opiekun... zwycięzca tamtego? Na gorejącym policzku łza szybko oschła; kobieta usnęła || GPol, OM68: szatański jej opiekun - zwycięzca tamtego?... Na gorejącym policzku łza szybko oschła - kobieta usnęła , a demoniczny jej opiekun zaczął znów panować w jej piersi 2 zaczął znów panować w jej piersi || GPol: zaczął znów gospodarować w jej piersi .

W cichym mieszkaniu swoim pan Stefan długo w noc siedział z czołem na obu dłoniach wspartym i myślał; aż ujął pióro i zaczął pisać.
#

„W życiu najdojrzalszego nawet i najbardziej trzeźwego umysłem człowieka bywają niekiedy bardzo długie sny, marzenia. Ja, przyjacielu, śniłem przez całe dwa tygodnie. Sen mój był taki, jakiego dotąd nigdy nie miałem. Cóż chcesz? każdemu snadź prędzej czy później konieczną koleją przebywać przyjdzie.

Dziś, mój Zygmuncie, obudziłem się. Płynęliśmy łodzią po Niemnie, noc była piękna; pani Różyńska śpiewała tak, jak tylko ona śpiewać umie. Wziąłem jej rękę i przy świetle księżycy zobaczyłem... ślubną obrączkę.

Uroczym zaprawdę blaskiem błysnęła ona przede mną? Śmieszne szyderstwo życia! To, co dla jednych jest znakiem osiągnięcia upragnionego szczęścia, innych kąsa w serce jak żmija. Nie jest ona wdową, wiem o tym z pewnych jej słów; nie jest rozwódką, bo nie nosiłaby ślubnego pierścienia; a więc jest mężatką. ODMIANY: 3 Nie jest ona wdową, wiem o tym z pewnych jej słów; nie jest rozwódką, bo nie nosiłaby ślubnego pierścienia; a więc jest mężatką. || GPol, OM68: Nie jest ona wdową - wiem o tym z pewnych jej słów; nie jest rozwódką - bo nie nosiłaby ślubnego pierścienia; a więc jest mężatką. || OM01: Nie jest ona wdową, wiem o tym z pewnych jej słów; nie jest rozwódką, bo nie nosiła ślubnego pierścienia; a więc jest mężatką. EMENDACJE I KONIEKTURY: 10. Nie jest ona wdową, wiem o tym z pewnych jej słów; nie jest rozwódką, bo nie nosiłaby ślubnego pierścienia; a więc jest mężatką. || GPol, OM68: Nie jest ona wdową - wiem o tym z pewnych jej słów; nie jest rozwódką - bo nie nosiłaby ślubnego pierścienia; a więc jest mężatką. || TZWP1, OM01: Nie jest ona wdową, wiem o tym z pewnych jej słów; nie jest rozwódką, bo nie nosiła ślubnego pierścienia; a więc jest mężatką. Emendacja. Wprowadzono za GPol i OM68, naprawiając gramatykę i logikę zdania. Usunięcie w wydaniu TZWP1 trybu warunkowego z czasownika „nosiła” prowadziło do zaburzenia sensu Gdzieś na świecie jest człowiek, który się nazywa jej mężem, który ma nad nią prawa, którego ona może kocha.

Znasz mnie i wiesz, że żadne wrażenie nie żartuje ze mną; że uderza ono we mnie jak grom. Jestem człowiekiem gwałtownym, może dlatego 4 Jestem człowiekiem gwałtownym, może dlatego || GPol, OM68: Jestem człowiekiem gwałtownym - może dlatego silnym i mężnym.

Gdym po raz pierwszy tę złotą żmijkę zobaczył, owiniętą koło jej palca, niemeńskie głębie uśmiechnęły się do mnie i stwierdziło się 5 głębie uśmiechnęły się do mnie i stwierdziło się || GPol, OM68: głębie uśmiechnęły się do mnie - i stwierdziło się na mnie mniema

nie uczonych, dopuszczających siłę przyciągania między płynami a stałymi ciałami; sądzę, że między Niemnem a mną był w owej chwili dość silny prąd magnetyczny.

Była to tylko chwila; teraz jestem 6 Była to tylko chwila; teraz jestem || GPol, OM68: Była to tylko chwila - teraz jestem głęboko smutny, ale zupełnie spokojny. Wyśniony obraz staje przede mną jak umierający gladiator dawnych czasów i mówi: Caesar, morituri te salutant!.

Śpij wdzięczny obrazie na samym dnie pamięci mojej i nie przeszkadzaj mi żyć dalej mężnie a użytecznie. Owszem, bądź słońcem, rozgrzewającym resztę dni moich!

Jak szedłem dotąd, tak pójdę i dalej, sam jeden, wytrwały i silny. A ona... niech błogosławioną będzie za piękną chwilę, którą mi dała, i za to szlachetne uczucie, które, zapewne mimo woli, wzbudziła we mnie! Bez niej nie byłbym go nigdy poznał...

Nie mogę jej widzieć teraz, bo nie chcę 7 Nie mogę jej widzieć teraz, bo nie chcę || GPol, OM68: Nie mogę jej widzieć teraz - bo nie chcę zachwiać się w postanowieniu spokojnym i mężnym. Wyjadę stąd. Czy wrócę tu, nim ona stąd odjedzie, nie wiem. Będę się liczył z moimi siłami, które jakkolwiek wielkie, niestety! zawsze są ludzkie tylko.

Tak, dobry mój przyjacielu! życie to ciągle walki. Gdzie koniec ich? Alboż my wiemy, biedni wędrowcy ziemscy? Gładkie i łatwe ścieżki dla głupców są tylko i dla ślimaków, a im większą potęgę myśli 8 dla ślimaków, a im większą potęgę myśli || GPol, OM68: dla ślimaków - a im większą potęgę myśli i uczucia natura złoży w łonie człowieka, tym trudniej, tym ciężiej przychodzi mu iść drogą żywota.

I walczyć i krwawić się on musi póty, aż mu nad głową zaśpiewają ostatnią pieśń wędrowki: Requiescat in pace!.

Skończył pisać, wsparł znowu czoło na rękę i... godzina po godzinie 9 zaśpiewają ostatnią pieśń wędrowki: Requiescat in pace!.
Skończył pisać, wsparł znowu czoło na rękę i... godzina po godzinie || GPol, OM68: zaśpiewają ostatnią pieśń wędrowki - Requiescat in pace!.
Skończył pisać, wsparł znowu czoło na rękę - i godzina po godzinie noc upływała, a on ciągle myślał.

I kto by wówczas widział go tak siedzącego, z lekko tylko zachmurzonym czołem, z łagodnym spojrzeniem i z wyrazem męskiego spokoju w całej postaci, rzekłby, iż to 10 spokoju w całej postaci, rzekłby, iż to || GPol, OM68: spokoju w całej postaci, rzekłby - iż to nie człowiek cierpiący, lecz uczony nad stosami papierów siedzi i myśli o rozstrzygnięciu jakiegoś trudnego zadania.

Lecz kto zna tajemnice życia i głąb człowieczego serca, ten wie, iż nie ta boleść największa, co we łzy się rozplywa 11 co we łzy się rozplywa || GPol: co w łzy się rozplywa i w jęki rozkrzykuje.

Cierpienie męznego człowieka głębokie jest i ciężkie, ale spokojne i tajemne. Wewnątrz rozrywa ono pierś i ścisza serce twardą obręczą bólu, ale czoło jego pogodne, oko suche i usta oblane smutnym, lecz spokojnym uśmiechem.

Takim było głębokie, lecz męzne cierpienie Stefana, gdy wśród nocy rozmawiał z myślami swoimi. I nie widział, jak z wolna gasło blade światło lampy; i nie słyszał, jak poza oknem otwartym, nad głową jego prawie, szumiały liście wonnych krzewów, niby szepcząc ciche błogosławieństwa, słane od nieba ku męznemu człowiekowi pracy i walki.

#

Nazajutrz dzień był zimny, chmurny i dżdżysty. W saloniku Reginy palił się na kominku ogień, a ona, owinięta szalem, spokojna i zadumana siedziała przed kominkiem i patrzyła w czerwonawe płomyki. Twarz jej była pogodna, po ustach przebiegał 12 była pogodna, po ustach przebiegał || GPol, OM68: była pogodna - po ustach przebiegał niekiedy słodki uśmiech. Patrzyła w ogień i widziała w nim pewno piękne, z własnych myśli odbite obrazy.

Kiedy płomyki, kołysząc się lekko, zbliżały się do siebie, widziała może, jak dwoje ludzi, wiedzionych ręką losu, postępują ku sobie z wolna zrazu, a potem coraz bliżej, coraz prędzej schodzą się 13 potem coraz bliżej, coraz prędzej schodzą się || GPol, OM68: potem coraz bliżej - coraz prędzej schodzą się na drodze życia.

A gdy płomyki łączyły się z sobą, tworząc jedno gorące i jasne światło, widziała wówczas, jak się dusze tych dwojga ludzi zlewają w jedną miłość, w jedną myśl 14 zlewają w jedną miłość, w jedną myśl || GPol, OM68: zlewają w jedną miłość, w jedną myśl .

Zakryła ręką oczy, słuchała cichego szmeru ognia i w tym szmerze słyszała może głos człowieka, który jej wczoraj głęboką i gorącą przyjaźń przyrzekał. Wsłuchując się w ten głos, czekała może, może pragnęła, aby on wymówił wyraz, który brzmiał w głębi własnej jej myśli.

Marzyła kobieta i uśmiechała się 15 Marzyła kobieta i uśmiechała się || GPol, OM68: Marzyła kobieta - i uśmiechała się do swoich nadziei.

Otworzyły się drzwi i wszedł Henryk, zmoczony deszczem i chmurny jakiś. - Deszcz cię spotkał, Henryku - łagodnie rzekła Regina.

#

Brat nie odpowiedział, rzucił jakby z niechęcią kapelusz i szerokimi krokami przeszedł parę razy salonik.

- Wystaw sobie - rzekł wreszcie, stając przed siostrą - Stefan wyjechał.

Regina podniosła głowę, wpatrzyła się w brata, i, jakby nie rozumiejąc słów jego, spytała:

- Co ty mówisz, Henryku? Co ty mówisz, Henryku? || GPol, OM68: Co ty mówisz? Henryku. KONIEKTURY I EMENDACJE:11. Co ty mówisz, Henryku? || GPol, OM68, TZWP1: Co ty mówisz? Henryku. || OM01: Co ty mówisz, Henryku? Emendacja. Wprowadzono za OM01, aby naprawić logikę intonacyjną pytania.

- Byłem przed chwilą u Stefana - mówił brat z wyraźnym zmartwieniem - i zamiast niego znalazłem tylko jego list, to jest króciuchną kartkę, w której mnie prosi, abym uporządkował jego papiery, jakich w pośpiechu ułożyć sam nie mógł, i w której zegna mnie i ciebie na wypadek, jeśliby przed wyjazdem stąd naszym nie mógł wrócić.

Regina patrzyła ciągle na brata, twarz jej coraz bardziej bladła, oczy stawały się szklane 17 stawały się szklane || GPol, OM68: stawały się szklane .

- I nie napisał, kiedy wróci? - spytała po chwili głosem, który jakby z ciężkością wychodził z jej krtani.

- Nie - odrzekł Henryk - pisze tylko, że ważne sprawy powołują go nagle gdzie indziej i może na długo.

- A! czy tak! - szepnęła kobieta tak cicho, że słowa tego nie dosłyszał nawet jej brat, i znowu wpatrzyła się 18 nie dosłyszał nawet jej brat, i znowu wpatrzyła się || GPol, OM68: nie dosłyszał nawet jej brat - i znowu wpatrzyła się w ogień.

Ale w owej chwili inne już całkiem niż wprzód obrazy musiały jej przedstawić się w płomykach, bo

#

lekko zadrżała 19 w płomykach, bo lekko zadrżała || GPol, OM68: w płomykach - bo lekko zadrżała , odwróciła oczy i powstawszy, zbliżyła się do brata.

- Henryku - rzekła stłumionym głosem, kładąc rękę na jego ramieniu - powiedz mi, co to jest nadzieja?

A gdy brat patrzył na nią zdziwiony nieco, wyjęła ze stojącego obok bukietu łądygę, otoczoną puszkami przekwitłego kwiatka 20 puszkami przekwitłego kwiatka || GPol, OM68: puszkami przekwitłego kwiatu , i dmuchnęła. Biały puszek jakby drobnymi piórkami rozwił się na wszystkie strony.

- Oto, Henryku - jeszcze ciszej rzekła Regina - oto jest obraz wszystkich nadziei ludzkich. A nim Henryk zdołał odpowiedzieć, już się za nią drzwi jej pokoju zamknęły.

Długo na te drzwi patrzył brat kochający siostrę i myślał; aż przesunął rękę po czole 21 przesunął rękę po czole || OM01: przesunął rękę po czole i szepnął:

- Czyżby to już dalej zaszło z nią, niż sądziłem? Czemuż on wyjechał! Biedna Regina! 22 Biedna Regina! || GPol, OM68: Biedna Regina?

Regina stała u okna swego pokoju, wpatrując się w burzę, na dobre już w tej chwili szumiącą na dworze. Gwałtowny huk wiatru łączył się z łoskotem spienionej Rotniczanki; drzewa schylały się jakby zgnębione przemocą niewidzialną; duże krople ulewy z trzaskiem uderzały o szyby okien. Może w tej burzy, co szumiała przed nią, kobieta widziała obraz własnych w owej chwili poczuć; może porównywała ten chmurny, zimny i pełen posępnych odgłosów dzień z owym słonecznym, jasnym porankiem, w któ

#

rym po raz pierwszy ujrzała Stefana; może myślała, że każda miłość na ziemi ma swoje majowe jasne poranki, swoje burze posępne i nareszcie swoje ciemne smutne noce. I może widziała, jak szybkim krokiem po bardzo krótkim poranku zbliżała się ku niej owa straszna noc.

I tak stała, patrząc i dumając, aż się w górze rozdarła 23 patrząc i dumając, aż się w górze rozdarła || GPol, OM68: patrząc i dumając - aż się w górze rozdarła zasłona dżdżystej chmury i ponad szarą od deszczu przestrzeń, na tle białych chmur, napędzonych wiatrem, oświecony jakimś błędzącym po niebie promykiem błysnął krzyż kościołka. Było wówczas w Druskienikach i przedmiejskiej Rotnicy kilka kościołów, których krzyż mogła zauważyć Regina. O świątyniach i zabytkach Druskienik w latach bliskich czasu akcji powieści opowiedział Józef I. Kraszewski w szkicu Druskieniki, [w:] J.I. Kraszewski, Ksawery Wolfgang, Druskieniki. Szkic literacko-lekarski, Wilno 1848, s. 24-105..

Regina wpatrzyła się w ten jasny punkt, załamała ręce i wyrzekła:

- Wszędzie i zawsze dla mnie jest tylko krzyż!

#

VI

Ze wszystkich rodzajów zjadliwych owadków życia, kłusujących serca ludzkie; ze wszystkich owych drobnych na pozór bólów, niewybuchających na zewnątrz rozpaczą gwałtowną, ale powoli 24 niewybuchających na zewnątrz rozpaczą gwałtowną, ale powoli || GPol, OM68: niewybuchających na zewnątrz rozpaczą gwałtowną - ale powoli, co chwila kolących człowieka jakby zaostrozonymi kolcami szpilek, niezabijających od razu 25 kolcami szpilek, niezabijających od razu || GPol, OM68: kolcami szpilek, - niezabijających od razu, ale co chwila tworzących drobne ranki, z których każda krwią się sączy - najdokuczliwsze, najuporniejsze i najboleśniejsze są owe rodzaje wspomnień, cisnące się do głowy i piersi i szepcące 26 owe rodzaje wspomnień, cisnące się do głowy i piersi i szepcące || GPol, OM68: owe roje wspomnień, cisnące się do głowy i piersi - i szepcące człowiekowi ostrą nutą: było, a nie będzie!... Jeżeli komu, wydarte nieubłaganą śmiercią, na zawsze zgaśnie lice ukochanej osoby, przebrzmiały nawet grobowe odgłosy przybijanego nad głową zmarłego wieka trumny, to w miejscu wieka trumny, to w miejscu || GPol, OM68: wieka trumny - to w miejscu, gdzie przed chwilą szczęście jaśniało, rozkłada się wielkie cmentarzysko, - a w nim wspomnienie każde mogiłą. Lecz w tej naszej biednej po tej ziemi wędrownice nie sama tylko śmierć rozłącza ludzi. W pełni życia i sił rozstają się oni z sobą niekiedy i umierają wza

#

jem dla siebie. Wtedy dla tego, kto pozostaje sam jeden w miejscu, gdzie przed chwilą był szczęśliwy - na każdym kroku rozkładają się groby. Chodzi on po wspomnieniach jak po mogiłach, a pamięć szczęścia, które minęło i już nie powróci, ściga go bladą marą ciągłego żalu. Wówczas każdy sprzęt domu, każde drzewo ogrodu, każda dnia pora i każdy dźwięk usłyszany wieje ku niemu tchnieniem minionej przeszłości; gdzie była radość, tam teraz tęsknota, gdzie była pełnia, tam stała się pustka 28 minionej przeszłości; gdzie była radość, tam teraz tęsknota, gdzie była pełnia, tam stała się pustka || GPol, OM68: minionej przeszłości; - gdzie była radość, tam teraz tęsknota, - gdzie była pełnia, tam stała się pustka.

Wszystko to samo, jak było, a jednak wszystko inaczej; nic się nie zmieniło wokoło, a jednak wszystko zbladło i zaćmiło się mgłą łez.

I na tych grobach umarłych radości, wśród takiej pustki, jaką żaloba serca okrywa świat cały, ileż ludzi I na tych grobach umarłych radości, wśród takiej pustki, jaką żaloba serca okrywa świat cały, ileż ludzi || GPol, OM68: I na tych grobach umarłych radości, wśród takiej pustki, jaką żaloba serca okrywa świat cały - ileż ludzi wewnętrzną myślą powtarza słowa dawnego poety:

Pełno nas, a jakby nikogo nie było; Niedokładnie przytoczony fragment Trenu VIII Jana Kochanowskiego. W poprawnym brzmieniu:

„Pełno nas, a jakoby nikogo nie było; / Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło”. Jan Kochanowski, Treny, Lwów 1881, s. 12. Jedną

małą duszyczką tak wiele ubyło!. Niedokładnie przytoczony fragment Trenu VIII Jana Kochanowskiego. W poprawnym brzmieniu:

„Pełno nas, a jakoby nikogo nie było; / Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło”. Jan Kochanowski, Treny, Lwów 1881, s. 12. Pani

Reginie Różyńskiej nie przychodziły może na myśl powyższe słowa Kochanowskiego, ale po wyjeździe Rawickiego 30 słowa

Kochanowskiego, ale po wyjeździe Rawickiego || GPol, OM68: słowa Kochanowskiego - ale po wyjeździe Rawickiego z D***

posmutniała ona i pobladła; i chociaż zawsze była spokojna i łagodna, najmniej wprawne oko poznać mogło, że żal jakiś pochylał jej czoło.

Z całej jej postaci, z uśmiechu smutnego, z jakim rozmawiała z bratem, i z oczu jej można było wyczytać słowa, jakie później

powiedzieć miał Wiktor Hu

<#>

go, ów głęboki znawca wszystkich boleści ludzkich: „Jestem wśród ciemnicy; jedna istota, odchodząc, zabrała mi niebo. Kolejny raz sięgnęła Orzeszkowa po fragment Nędzników. Cytat w oryginale: „Je suis dans la nuit. Il y a un être qui en s'en allant a emporté le ciel”. W przekładzie: „Jestem pogrążony w nocy. Jedna istota, odchodząc, zabrała z sobą niebiosą”. Wiktor Hugo, Nędznicy, cz. 4: Sielanka przy ulicy Plumet i epos św. Dionizego, ks. 5: Której koniec nie jest podobny do początku, rozdz. 4: Serce pod kamieniem, s. 113. ”.